

Dzień Europejskiego Geodety po polsku

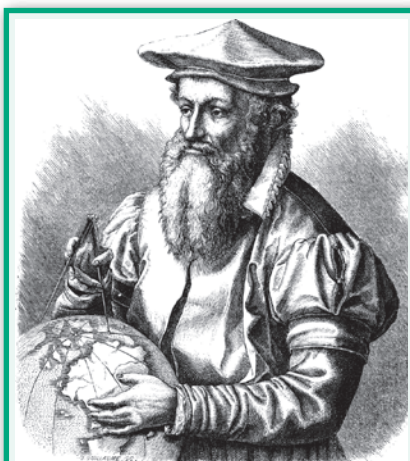
Obchodzony po raz pierwszy Dzień Europejskiego Geodety i Geoinformacji zainicjowała organizacja CLGE skupiająca geodetów z całego kontynentu. Jej władze liczą, że święto to na stałe wpisze się do kalendarza imprez geodezyjnych.

Jerzy Przywara

5 marca, w dniu urodzin Gerarda Merkatora, w belgijskiej Akademii Wojskowej w Brukseli spotkało się 300 przedstawicieli CLGE, a gośćmi uroczystości byli m.in. prezes FIG Chee-Hai Teo i dyrektor Europejskiej Agencji GNSS Carlo des Dorides. W części historycznej tematem przewodnim było życie i spuścizna Merkatora – patrona święta, natomiast do współczesności odnosiła się prezentacja stanu prac nad systemem nawigacji satelitarnej Galileo.

Podobne spotkania odbyły się tego dnia również w innych krajach. W Warszawie należące do CLGE organizacje (Geodezyjna Izba Gospodarcza i Polska Geodezja Komercyjna) zorganizowały sympozjum pod hasłem „Geodeta – zawód zaufania publicznego”. Wystąpienia i dyskusja nie koncentrowały się jednak na życiu i twórczość słynnego kartografa, lecz pogłębiających się problemach związanych z uprawianiem zawodu geodety w naszym kraju.

Tezy zawarte w większości referatów wygłoszonych przez przedstawicieli przedsiębiorstw punktowały patologie, z jakimi na co dzień mają do czynienia. Wskazywano na potrzebę zdefiniowania na nowo zawodu geodety i podniesienie jego rangi, konieczność mówienia jednym głosem w sprawach środowiska oraz zdecydowanego przeciwstawienia się polityce zmierzającej do katastrofy informacyjnej państwa. Przykładami poczynań wpisujących się w tę politykę zjazdu z równi pochyłej są m.in.: proponowana ostatnio deregulacja zawodu, a wcześniej likwidacja PFGZGiK i ZUD-ów, zawłaszczanie kompetencji i pieniędzy przez ARiMR czy oddanie katastru samorządom z chwilą utworzenia powiatów.



GERARD MERKATOR tak naprawdę nazywał się Gerard de Cremer (de Gemor wg innej wersji). Merkator jest zlatynizowaną wersją jego nazwiska oznaczającego kupca. Urodził się w 1512 roku we flandryjskim mieście Rupelmonde. Matematyki, astronomii i geografii zaczął się uczyć w wieku 22 lat u Gemmy Frisiusa. Tajniki grawerowania zgłębiał zaś u Gasparda Van der Heydena. Swoją pierwszą mapę (Ziemi Świętej) ukończył w wieku 25 lat. Rok później opracował mapę świata. Merkator był pierwszym kartografem, który zaczął używać nazwy „Ameryka”. Od roku 1585 wydawał kolejne części „Atlas Sive Cosmographicae” (Atlas albo opis świata), jeden z pierwszych (po „Theatrum Orbis Terrarum” Abrahama Orteliusa) nowożytnych atlasów. To właśnie od jego tytułu usystematyzowany zbiór map przyjęło się nazywać atlasem. Merkator zapisał się w historii kartografii również jako twórca popularnego walcowego odwzorowania wiernokątnego, nazwanego później jego imieniem. Zmarł w 1594 roku w Duisburgu, jeszcze przed wydaniem ostatniej części swojego atlasu.

Szczególnie przekonująco pokazano chaos panujący w informatyzacji państwa. W planach rządu mówi się o miliardach złotych kierowanych na ten cel, a nie wspomina się, niestety, jaką politykę należy prowadzić na poziomie samorządów, by – przynajmniej w dziedzinie danych przestrzennych – była ona spójna w skali kraju. Zarówno twórcy tych danych, ich integratorzy, jak i administracja stają co rusz przed problemami wynikającymi z bałaganu legislacyjnego i kompetencyjnego. Stan ten pogłębiły niedawne zmiany w przepisach. Przedsiębiorcy krytycznie ustosunkowali się także do pomysłu ministra sprawiedliwości Jarosława Gowina likwidacji uprawnień zawodowych z zakresów 3, 6 i 7, o czym rząd poinformował 3 marca. Według prezesa GIG Bogdana Grzechnika ceny w geodezji spadły tak bardzo, że minister Gowin nic nie wydusi z firm poprzez deregulację, bo pracują one na granicy opłacalności, tym samym klient nie uzyska niższej ceny usługi. Wtórował mu Waldemar Kłoczek (PGK), który stwierdził, że deregulacja w geodezji doprowadzi do upadku dużych firm geodezyjnych.

Według Adama Augustynowicza (OPEGIEKA Elbląg) nowe technologie stawiają nowe wyzwania przed administracją, brak odpowiednich uregulowań prawnych powoduje jednak, że w informatyzacji danych przestrzennych panuje chaos i każdy (w administracji) wykonuje to zadanie po swojemu.

Z kolei Rafał Piętka, wiceprezes GIG, wyróżnił dwa sposoby postrzegania państwowego zasobu przez administrację: według jednych jest on dodatkowym źródłem przychodów dla samorządu, według innych – generuje tylko dodatkowe wydatki, których urzędnicy do końca nie rozumieją. Jak zauważył, zasób geodezyjno-kartograficzny jest dzisiaj państwowy tylko z nazwy.

Najostrzej wypowiadał się prof. Zdzisław Adamczewski, który wykazał, że od ponad 50 lat państwo niszczy geodezję

Na Geoforum.pl po opublikowaniu projektu ustawy deregulującej „49”

dokończenie ze s. 18

~gps | 2012-03-03 23:17:27

Skoro uprawnienia mają gwarantować wysoką jakość usług i prestiż zawodu geodety, dlaczego obecnie tak się nie dzieje? Moim zdaniem można połączyć 1 i 4, a scalenia (5) dołączyć do 2 i w ten sposób zostałyby tylko dwa rodzaje uprawnień – najbardziej potrzebnych.

~(1 i 2) | 2012-03-04 07:21:38

Jestem za pozostawieniem tylko dwóch kategorii uprawnień geodezyjnych na bazie 4 i 5, opracowaniem katalogu czynności i tyle. 1 i 2 uwolnić. Każdy absolwent powinien wiedzieć, jak się te prace wykonuje.

~kooperant | 2012-03-04 12:59:22

Mogli sobie w ogóle darować. Zmiany pozorne. Szkoda czasu i papieru.

~Jolanta | 2012-03-04 14:51:34

Nie likwidować 2 i 5. Jestem zdania, że wszystko zmierza w kierunku wolnej amerykanki, a nie uwolnienia, a o ile przy 1 i 4 może pomóc dobry sprzęt i oprogramowanie, to wykonując 5 i 2, trzeba mieć wiedzę w głowie i na bieżąco czytać przepisy, to nie matematyka.

~geodeta upr. | 2012-03-04 15:46:35

Zostawić tylko 1, 2 – reszta to marnowanie pracy. Więcej strachu i telewizyjnego show.

~UPR | 2012-03-05 08:09:25

Proponuję pouczyć się, zdać egzamin, zdobyć uprawnienia i zapomnieć o temacie. Nie ma problemu uprawnień w geodezji, są tylko ludzie, którym się nie chce!

~Pozdrowienia z Brukseli :) | 2012-03-05 16:11:06

Na czym polega „otwarcie zawodowe dla młodych ludzi” przez likwidację uprawnień? A czy Pan Tusk i Gowin wiedzą, ile musi młody człowiek wyłożyć kasy na stację fotogrametryczną albo sprzęt do założenia osnów? Lepiej by pogrzebali przy ustawie o zamówieniach publicznych – tam jest pole do popisu przy „uwalnianiu” zawodów regulowanych w geodezji.

~geodeta, kartograf upr | 2012-03-05 17:12:10

Niektórzy szybko oddają „na żer” uprawnienia z zakresu 6 i 7. Pewnie dlatego, że to ich nie dotyczy. Ciekawy jestem, czy ktoś, kto tak łatwo „likwiduje” 6 i 7, wie, na czym polega produkcja VMapy, BDT, budowa IIP, przygotowanie i realizacja nalotu fotogrametrycznego?

~sęp | 2012-03-05 21:17:45

Zlikwidować wszystkie uprawnienia! Pomysł częściowego likwidowania uprawnień jest równie dobry, jak wszystkie reformy w ostatnim czasie – zabełtać, a nic z tego nie wyniknie, tylko będzie trudniej. Przykład – genialny pomysł likwidacji NIP-u, ale tylko w wyjątkowych przypadkach (i znów trzeba kombinować, czy się tu łapie, czy nie). Podobnie można wprowadzać ruch lewostronny tylko dla ciężarówek.

Wybór i skróty redakcji

Fot. Jerzy Przywara



bez względu na to, jaka opcja polityczna rządzi. Stwierdził, że gdyby 1/10 tego, co „przejada” ARiMR, można było wydać na modernizację EGiB, to sprawę katastru mielibyśmy załatwioną.

Na liście negatywnych zjawisk znalazły się m.in.:

- marginalizacja zawodu geodety i kartografa,
- masowa „produkcja” geodetów przez uczelnie,
- przejmowanie zadań firm komercyjnych przez administrację,
- nienadążanie legislacji za rozwojem technologicznym,
- brak dostępu firm do prac scaleniowych,
- niewystarczające wykorzystanie środków unijnych na zadania geodezyjne,
- ograniczenie nakładów na prace geodezyjne w wyniku likwidacji PFGZGiK.

Zwystąpien i dyskusji wynika, że potrzebne są zdecydowanie działania na poziomie administracji rządowej. Prof. Jerzy Gaździcki (PTiP) zgłosił propozycję opracowania długoterminowej strategii rozwoju branży do 2030 roku, z kolei prof. Zdzisław Adamczewski wezwał do wystosowania memoriału do prezydenta RP ostrzegającego przed ka-

tastrofą informacyjną, ku której zmierzamy.

Od tonu wystąpień przedsiębiorców odbiegał referat Alicji Kulki, geodety miejskiego w Tychach, która przedstawiła modelowy ośrodek dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej działający w praktyce, wzór niedościgły dla miast, w których na zadania geodezyjne nie ma odpowiednich funduszy.

W symposium wzięli udział m.in.: p.o. GGK Jacek Jarząbek, geodeta województwa mazowieckiego Krzysztof Mączewski, geodeta m.st. Warszawy Tomasz Myśliński, wicedyrektor Departamentu Gospodarki Ziemią w MRiRW Jerzy Kozłowski, prof. Bogdan Ney (przewodniczący PRGiK), prof. Jerzy Gaździcki (prezes PTIP), prof. Andrzej Hopfer, prof. Andrzej Makowski, wiceprezes SGP dr Andrzej Pachuta, prezes Stowarzyszenia Firm Geodezyjnych Ziemi Andrychowskiej Władysław Baka, prezes OPEGIEKA Elbląg Florian Romanowski, prezes WPG SA Ryszard Brzozowski.

Organizatorami były Geodezyjna Izba Gospodarcza i Polska Geodezja Komercyjna, spotkanie prowadzili Bogdan Grzechnik i Waldemar Klocek, szefowie tych organizacji. ■

Fot. Jerzy Przywara

